



**JESIEMY**  
Aktywizacja twórcza  
i społeczna osób  
z zaburzeniami  
psychicznymi

ANNA KAMIŃSKA

## TERAPIA FILOZOFICZNA I MYŚL JANUSZA KORCZAKA („KORCZAKOTERAPIA”) JAKO METODA AKTYWIZACJI TWÓRCZEJ I SPOŁECZNEJ

Skupmy się na dwu kwestiach:

- 1) terapii filozoficznej i związanym z nią zagadnieniem twórczości oraz
- 2) aktywizacji społecznej i związanej z nią filozofii dialogu.

### 1. Dzieło Korczaka jako filozofia żywa

Filozofia jest sztuką życia.

W naszym życiu pojawiają się sytuacje, gdy zachodzi konieczność przemyślenia trudnych doświadczeń, aby móc się z nimi zmierzyć. Stale odnawianym źródłem filozoficznego myślenia pozostaje zdziwienie, zdumienie, zwątpienie albo wstrząs, które wynikają z przeżyć, czasami przeżyć granicznych, i rodzą podstawowe pytania. W gruncie rzeczy, co potwierdza jeden z najwybitniejszych filozofów życia, Henri Bergson, „istotą filozofii jest duch prostoty”, a „filozofowanie jest aktem prostym”<sup>1</sup>.

Od czasów starożytnych, filozofia, jako umiłowanie mądrości, oznaczała dążenie do sposobu życia przynoszącego spokój duszy, wolność wewnętrzną, uniwersalność myśli, świadomość transcendencji, ale nade wszystko metodę leczenia lęku, leczenia duszy.

---

<sup>1</sup> H. BERGSON, *Myśl i ruch. Wstęp do metafizyki, Intuicja filozoficzna, Postrzeżenie zmiany, Dusza i ciało*, tł. P. BEYLIN, K. BŁESZYŃSKI, PWN, Warszawa 1963, s. 92-93.

Jak przekonuje Pierre Hadot<sup>2</sup>, filozofia to *exercitium spirituale*, „ćwiczenie duchowe”, które przekształca osobowość, w którym uczestniczy myśl, wyobraźnia i wrażliwość, które angażuje myśli, pragnienia i działania – także w sferze życia wspólnotowego, społecznego, gdzie życie filozoficzne oznacza praktykowanie sprawiedliwości. Słowo *philo-sophia* nie oznacza jedynie miłowania mądrości dla teoretycznego poznania, ale przede wszystkim praktyczne dążenie do bycia mądrzejszym, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Nie chodzi w niej o in-formowanie, ale o formowanie.

Dzieło Janusza Korczaka – traktowane jako projekt formacyjny, jako całość integralna, w której zawiera się i pisarstwo i medycyna, i pedagogika i społecznikostwo – jest żywą filozofią, filozofią stosowaną w praktyce.

Korczak ma w sobie autentyczny temperament filozoficzny, nie umie żyć bez namysłu filozoficznego. To, co „daje mu do myślenia”, o czym myśli i rozmyśla, przychodzi bezpośrednio z życia, z jego trudów i zawłości. W tym sensie filozofia stanowi dla niego konieczność egzystencjalną, umożliwia uporanie się z trudami egzystencji, ale także realizację życia autentycznego i pogłębionego. Stary Doktor sam stwierdza w opowiadaniu *Mojżesz*: „Gdy szukasz zagubionej prawdy, znajdujesz inną, której nie szukałeś, ale ona jest bardzo potrzebna, aby żyć jak człowiek, który zna i rozumie czasy i sprawy”<sup>3</sup>.

Korczak jako myśliciel przede wszystkim stawia **istotne pytania**. „Pytanie jest ważniejsze od odpowiedzi; jest przewodnikiem myśli na drodze do celu. Lecz trzeba go szukać bez pośpiechu. We śnie i na jawie, w codziennych sprawach i zajęciach są chwile, gdy pytanie się rodzi, i są godziny, gdy dojrzewa. [...] Podczas długich godzin milczącej pracy [...], gdy tylko serce bije, a myśl błądzi bez słów. Inną wagę i barwę ma wtedy pytanie: po co, dlaczego?”<sup>4</sup>.

Stary Doktor stawiał pytania z dziedziny filozofii pedagogiki: dlaczego wychowujemy?, po co wychowujemy?, jak wychować człowieka?, czy można, a jeżeli tak, to w jaki sposób rzeźbić dusze?

Ale zadawał także pytania dotyczące zagadnienia szczęścia, samotności, cierpienia, śmierci, Boga, relacji międzyludzkich. Korczak-myśliciel stwierdza: „Mam umysł badawczy, nie wynalazczy. Nie badam po to, by wiedzieć, ani po to, by znaleźć, dotrzeć do dna. Badam, by zadawać coraz dalsze i dalsze pytania. Pytania stawiam ludziom, niemowlętom, starcom, faktom, zdarzeniom, losom”<sup>5</sup>.

Korczak jest przekonany, że trud pytań chroni przed zastęgnięciem prawd w martwe kształty, nie zobowiązujące do wysiłku, do przepracowania wartości w czyn. W cytowanym już opowiadaniu *Mojżesz*, stwierdza: „Ja szukam trudnej prawdy, sedna prawdy.

<sup>2</sup> P. HADOT, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, tł. P. Domański, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 2003, s. 11.

<sup>3</sup> J. KORCZAK, *Dzieci Biblii. Mojżesz*, [w:] *Janusz Korczak. Dzieła*, t. 10, Oficyna Wyd. „Łato-na”, Warszawa 1994, s. 271.

<sup>4</sup> Idem, *Listy i rozmyślenia palestyńskie*, wyb. i oprac. B. Wojnowska, Agencja Edyt. „Ezop”, ŻIH, Warszawa 1999, s. 84.

<sup>5</sup> Idem, *Pamiętnik*, Wyd. Poznańskie, Poznań 1984, s. 36-37.



Opowiem o Mojżeszu, lecz kiedy powiem: nie wiem – to mi uwierz. A kiedy powiem: wiem – zadawaj pytania”<sup>6</sup>. Taką „trudną prawdę” Korczak zdobywał na „uniwersytetach życia”, przechodziła ona „próbę życia”. Bo, jak stwierdzał, „w bólu rodzi się prawda” i najcenniejsze są „myśli, które w bólu samemu rodzic trzeba”<sup>7</sup>. Stary Doktor doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że pytania podstawowe są wołaniem bólu. Pisał: „Życie, to myśl, która krwawi. Pytanie oddycha, rośnie, dojrzewa i żyć ma, dopóki nie zostawi potomstwa”<sup>8</sup>. Aby to zrozumieć, potrzeba moralnej, w ciężkim mozoledzie zdobytej siły odczuwania prawdy.

## 2. Twórczość i marzenia

Jednym z ważnych elementów filozofii jako sztuki życia i metody leczenia duszy, jest pobudzanie krytycznego myślenia i rozwijanie twórczej aktywności. Korczak z pewnością zgodziłby się ze stwierdzeniem, że miarą naszej starości jest to, co już zrobiliśmy, a miarą naszej młodości jest to, co jeszcze mamy do zrobienia, skąd wynika przekonanie: „mam nadzieję, więc będę”. Wyrazem nadziei może być nawet płacz, „płacz anioła”<sup>9</sup> – jak to określał Józef Tischner, który jest „czystą przestrzenią nadziei” będącej wyrazem zupełnie innego porządku, niż porządek zdrady i zła.

Jak mawiał św. Augustyn, czas człowieka nie jest dokonany, bo jego dzieło nie jest ukończone. Nasza pamięć jest terażniejszością przeszłości, a nasze marzenia są terażniejszością przyszłości. W pewnym sensie to my inicjujemy i urzeczywistniamy czas. W chwilach wysiłku na nowo stwarzamy siebie i nadajemy sens swemu istnieniu. W tak pojętym czasie pozostaje coś trwałego, pewien wymiar nadziei na to, że nie wszystko przemija, że unicestwiający przemijanie też musi mieć swoje granice, bo jest coś wiecznotrwałego, co zawsze pozostaje obecne.

Dla Korczaka symbolem twórczych możliwości człowieka jest **dzieciństwo, jako pewien stan duszy**, jako poetycki wymiar egzystencji ludzkiej, w który od czasu do czasu „wstępujemy”. Tak rozumiane „marzenie ku dzieciństwu” jest stale żywe, a obecne jest szczególnie silnie u ludzi twórczych i odkrywczych. Jest to niezłomna umiejętność odradzania się mimo wszystko. Marząc o tym, co by mogło być, twórca staje się dla siebie płomieniem, który – podobnie jak płomień świecy – oświetlając, wznosi się ponad siebie, ku swoim marzeniom. Podobnie pisze Antoni Czechow: „Gdzie sztuka, gdzie talent, tam nie ma ani starości, ani samotności, ani chorób, a nawet sama śmierć nie taka straszna”<sup>10</sup>. Również dla Alberta Camusa twórczość jest rodzajem buntu wobec śmierci, rodzajem „absurdalnej radości”. Artysta, który angażuje się w swoje dzieło, w nim się staje i poprzez to zwielokrotnia swoje istnienie.

<sup>6</sup> J. KORCZAK, *Dzieci Biblii. Mojżesz*, op. cit., s. 271.

<sup>7</sup> Idem, *Jak kochać dziecko*, [w:] Janusz Korczak. *Dzieła*, t. 7, Oficyna Wyd. „Latona”, Warszawa 1993, s. 145 i 148.

<sup>8</sup> Idem, *Senat szaleńców. Humoreska ponura*, [w:] Janusz Korczak. *Dzieła*, t. 10, Oficyna Wyd. „Latona”, Warszawa 1994, s. 133.

<sup>9</sup> J. TISCHNER, *Filozofia dramatu*, Wyd. „Znak”, Kraków 2006, s. 207.

<sup>10</sup> A. CZECHOW, *Aforyzmy*, wyb. i tł. R. Śliwowski, PIW, Warszawa 1975, s. 59.



Korczak traktował marzenia jako kompas życia, nawołując do tego, aby je strzec i chronić. Obrazem tego podejścia wychowawczego może być opisane przez niego zdarzenie podczas kolonii letnich: „Słońce krwawi się purpurą, tonie w złocie. – Uroczyście, powoli, poważnie zachodzi – ostatnimi iskrami lśni w oczach zapatrzonych dzieci. – Proszę pana, ja teraz pójdę i wezmę to słońce. Tak nisko jest. – Idź, chłopcze, i weź słońce. Spróbuj...”<sup>11</sup>. Jest to nawoływanie, aby iść za marzeniami – jak dziecko, które, na pytanie, „kim chce być, gdy dorośnie”, odpowiada, że chce być Czarodziejem, dodając: „wiem, że czarodziejem nie będę, ale pani kazała napisać, czym chcę być”<sup>12</sup>.

### 3. Korczak jako nauczyciel szczęścia

Korczak jako myśliciel i jako twórca, może być **nauczycielem szczęścia**. „Wstąpienie w dzieciństwo”, o którym wspominaliśmy, to między innymi umiejętność szczęścia i radości życia, *jouissance* – jak określa francuski filozof dialogu, Emmanuel Lévinas. **„Stan dzieciństwa”, to stan szczerego i bezinteresownego rozkoszowania się otaczającym światem, poważne zachwywanie się nim, dostrzeganie jego wartości i odbieranie jej podziwem.** Korczak notuje: „Życie oscyluje między szarą codziennością i barwną jej tajemnicą. Trzeba umieć dziwić się i podziwiać, trzeba uzbroić się w pokorę wobec zjawisk, które dostrzegamy, i ich praw”<sup>13</sup>.

Stary Doktor przeżywał stany marzącego zachwytu, „kosmiczne marzenia”, które dotwarzają świat i pozwalają „zamieszkiwać szczęście”, umiał doświadczać w sobie świat i siebie szczęśliwego w nim, potrafił przebywać w „żywiolu rozkoszowania się”, umiał podziwiać, upajać się i zachwycać, swoim zachwytem tworzyć piękno. Pisał przecież: „W każdym człowieku jest jakby cały świat. [...] Wszystko jest jakby dwa razy: raz samo dla siebie, a drugi raz jest w moich oczach, w mojej głowie, w moich myślach. I zawsze coś mi się podoba, coś nie podoba”<sup>14</sup>. A w innym miejscu dodawał: „A czym jest treść duszy, jeśli nie wszechświatem, jeno bez wymiarów”<sup>15</sup>. Korczak umiał się cieszyć i zarażać innych radością, wiedział, że **zabawa jest rzeczą konieczną, uśmiech uzdrowia, a największa powaga musi mieć elementy humoru, jeśli ma być naprawdę powagą.**

### 4. Dialog, czyli międzyrozumienie i międzyodczuwanie

Przejdźmy teraz do kwestii aktywizacji społecznej i związanej z nią filozofii dialogu. Janusz Korczak jest człowiekiem dialogu. Można powiedzieć, że istnieje on i przyznaje sobie do tego prawo dopiero wtedy, gdy jest z innymi i dla innych. Jego świat

<sup>11</sup> J. KORCZAK, *Michałówka. Kolonia dla dzieci żydowskich*, [w:] Idem, *Dzieła*, t. 5, op. cit., s. 268.

<sup>12</sup> Idem, *Jak będę żył po wojnie* (brw), [w:] Janusz Korczak w *getcie. Nowe źródła*, op. cit., s. 211.

<sup>13</sup> Idem, *List do Józefa Arnona*, 22 XI 1938, [w:] Idem, *Listy i rozmyślenia palestyńskie*, op. cit., s. 40.

<sup>14</sup> Idem, *Prawidła życia*, [w:] Idem, *Dzieła*, t. 11, op. cit., s. 58.

<sup>15</sup> Idem, *Jak kochać dziecko*, [w:] Idem, *Dzieła*, t. 7, op. cit., s. 10.



roziąga się  **pomiędzy** nim a drugim człowiekiem, w sferze żywego współdziałania. Stary Doktor żyje nieustannym oddawaniem się temu, co międzyludzkie, gotowością do przekroczenia siebie. Spotkanie pomaga mu, a w gruncie rzeczy dopiero umożliwia zrozumienie siebie samego.

Postawa Janusza Korczaka znakomicie wpisuje się we współczesną dialogikę, czyli filozofię dialogu, filozofię spotkania, dla której najważniejszą kategorią nie jest ani „ja” ani „my”, lecz właśnie ten Inny; która jest „filozofią inności”, refleksją nad tym, co nie jest mną, ale też nie jest światem przedmiotów.

Emmanuel Lévinas uznaje, że Inny jest nie tylko zagadką i tajemnicą (*grande profundum* – jak nazywa św. Augustyn), ale jest także Mistrzem, który daje nam szansę zrealizowania swego człowieczeństwa. Filozof utożsamia go z biblijnym „ubogim, wdową, sierotą” – jako kimś, kto jest słabszy niż ja, kto jest bezbronny, skrzywdzony, komu zobowiązuję się pomóc, kto budzi we mnie głód dobra, bo – mówiąc słowami Korczaka – uświadamia mi, że jestem nie po to, aby mnie kochać i podziwiać, ale po to, abym ja działał i kochał<sup>16</sup>.

## 5. Twarz

Jedną z najważniejszych i najbardziej charakterystycznych kategorii filozofii dialogu jest „twarz”, „Twarz Innego”. Nie chodzi tutaj o zmysłową formę, o to, co człowiek „ma”, ale przede wszystkim o to, kim człowiek „jest”, i co go odróżnia od rzeczy oraz od zwierząt. „Twarz” jest prawdą życia i cierpienia człowieka, prawdą jego człowieczeństwa. Odstaniając swą twarz, człowiek pokazuje, kim naprawdę jest. „Twarz” jest także tym, co objawia się podmiotowi wrażliwemu na krzywdę innego i co urzeczywistnia on w relacji „twarzą w twarz”. Twarz „mówi”, przede wszystkim mówi ona „Nie zabijaj!”.

Korczak jest przykładem człowieka, który nie potrafi być obojętny na wymowę ludzkiej „twarzy”. „Słyszysz ją” w samym sobie, jako wewnętrzny nakaz moralny. Umiejętność słuchania była jedną z najistotniejszych umiejętności pedagogicznych Korczaka, wsłuchiwał się całym sobą, przykładając ucho do wnętrza, do żywo bijącego serca. Oczywiście to „słuchanie” ma tutaj o wiele szersze znaczenie: oznacza słuch moralny, zdolność współodczuwania. „Intuicja, nie współczucie, ale zdolność współodczuwania z krzywdą i niedolą bezradną”<sup>17</sup>. Jest to rodzaj wnikięcia duchowego, odczuwania w sobie cierpienia drugiego człowieka. Jego warunkiem jest antysentymentalizm, ponieważ współodczuwanie to nie to samo, co współczucie czy litość. Stary Doktor przyjmuje postawę Lekarza z *Senatu szaleńców*: „Nie wizytuję ich, a żyję z nimi, nie współczuję, a współodczuwam. Nie mam pogardy dla świata złudzeń; bez poniżającego poczucia wyższości zaprzeczam lub przyznaję słuszność”<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Idem, *Pamiętnik*, op. cit., s. 27.

<sup>17</sup> J. KORCZAK, *Wychowawca ambitny*, [w:] „Szkoła Specjalna”, sierpień-październik 1938/39, t. XV, nr 1, [w:] *Wybór pism*, t. IV, Wyd. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1958, s. 350.

<sup>18</sup> Idem, *Senat szaleńców. Humoreska ponura*, [w:] Idem, *Dzieła*, t. 10, op. cit., s. 67.



## 6. Wychowywanie przez uwrażliwianie

Janusz Korczak nie tylko sam był wrażliwy na Innego, ale także wychowywał przez uwrażliwianie. Można powiedzieć, że jako humanista, jako lekarz, pedagog i pisarz, opanował on trudną sztukę wsłuchiwania się w drugiego człowieka i uczył innych tej sztuki. Wpajał swoim wychowankom poczucie odpowiedzialności i szacunku dla inności. Jego nauczanie przeżywania odpowiedzialności wyrastało z przekonania, że odpowiedzialność umacnia podmiotowość i pomaga dorastać do samodzielności życiowej. Starał się rozwijać w swoich wychowankach nie tylko wrażliwość na krzywdę innych ludzi, ale także na krzywdę zwierząt, roślin, a nawet przedmiotów, na każdy możliwy ból, który nie jest tylko ich własnym bólem. Jak wspomina Igor Newerly, gdy dziecko uderzyło się o coś, wskazywał na tę rzecz, kierując na nią jego uczucie, i mówił: „Biedna szuflada, tak ją uderzyłaś, patrz, drzazga się nawet odłupała, pewnie to szufladę boli”<sup>19</sup>. W swojej praktyce pedagogicznej Janusz Korczak podkreślał, jak ważnym jest, aby rozwijać w wychowankach prawdziwą, odpowiedzialną miłość, a nie czułośćkowość, aby dążyć do tego, „aby dziecko miało serce”.

## 7. Prawda dialogiczna

W „twarzy Innego” objawia się wymiar prawdy etycznej.

Jest to prawda szczególnego rodzaju, prawda dialogiczna, czyli taka, która ukazuje się w spotkaniu z Innym człowiekiem. Taki dialogiczny sposób poszukiwania prawdy ma w sobie cechy sokratejskie, majeutyczne.

Dla Korczaka prawda nie rodzi się w głowie pojedynczego człowieka, rozkwita pomiędzy uczestnikami wychowawczego procesu, w toku ich wzajemnego dialogowego obcowania. Prawda etyczna wydarza się pomiędzy ludźmi, dokonuje się przez „zakrzywienie subiektywnego pola”, w „krzywiźnie intersubiektywnej przestrzeni”<sup>20</sup> – jak to określa E. Lévinas. Jest ona pewną postacią **międzyrozumienia i międzyodczuwania**. Człowiek odkrywa swoją własną „twarz” dopiero wobec innej „twarzy”. Aby zrozumieć własny ból, trzeba najpierw odczuć ból innego.

Korczak nie tylko tak pojmował prawdę etyczną, ale także urzeczywistniał ją w praktyce. Stale powtarzał, że nie tylko dziecko uczy się od dorosłego, ale także dorośli uczy się od dziecka. „My wychowujemy was, ale i wy nas wychowujecie, źle albo dobrze, dlatego każdy powinien starać się jak najlepiej wychować swego wychowawcę”<sup>21</sup>. Oznacza to, że być mistrzem, to zarazem być także uczniem. W myśl maksymy: „Od każdego się czegoś nauczyłem, a najwięcej od moich uczniów”.

Prawda ma dla Korczaka naturę dialogiczną, jest to „prawda żywa”. Zarówno

<sup>19</sup> I. NEWERLY, *Żywe wiązanie*, Wyd. „Czytelnik”, Warszawa 2001, s. 191.

<sup>20</sup> E. LÉVINAS, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrżności*, tł. M. KOWALSKA, PWN, Warszawa 1998, s. 349.

<sup>21</sup> J. KORCZAK, *Trzeba to zrozumieć*, [w:] *Janusz Korczak w getcie. Nowe źródła*, op. cit., s. 184.



jego myślenie, jak i mówienie oraz pisanie było w gruncie rzeczy dialogiem. Przedkładał żywą mowę, nad to, co już powiedziane, utrwalone, ujednolicone.

Stary Doktor uważał, że prawda musi przejść „próbę życia”, że „w bólu rodzi się prawda”<sup>22</sup>. Dlatego uczył się prawdy konkretnej ludzkiej egzystencji każdego człowieka. „Dwadzieścioro nowych dzieci do odczytania, jak dwadzieścia ksiązek napisanych w późnanym języku, zresztą uszkodzonych, z brakującymi kartkami. [...] Spałem w izolacji z dziećmi chorymi na odrę; kiedy do cna zmęczony musiałem przecieź zasnąć, mówiłem sobie: szkoda, jeszcze dziesięć minut – słuchać oddechy, kaszel, postękiwania. Ile mądrości w ich kaszlu we śnie – walka z infekcją, z gorączką, swędzeniem, muchami”<sup>23</sup>. Korczak uczył się czytać z gestów, mimiki, postaw ciała, intonacji...

Prawda etyczna wydarza się w dialogu i ma dwa aspekty: prawdy Innego i o nim, oraz prawdy o sobie samym.

Wydaje się to oczywistością, ale jednak warto zaznaczyć, że poznając drugiego, jednocześnie, w sposób zapośredniczony, poznajemy siebie, odkrywamy prawdę o sobie. Ponieważ nawet siebie nie poznamy sami. Dopiero ten inny człowiek odkrywa przed nami prawdę o nas samych. Mówiąc słowami Józefa Tischnera, polskiego filozofa dialogu, Korczak „oddawał to, co posiadał, aby być tym, kim naprawdę jest, stawał się sobą dzięki byciu dla drugiego”<sup>24</sup>.

## 8. Macierzyństwo Korczaka

Podobnie jak można „wycierpieć prawdę”, można także „rodzić dobro”.

W filozofii E. Lévinasa występuje pojęcie „macierzyństwa” – jako metafory ukazującej cechy człowieka szczególnie wrażliwego etycznie, takiego, którego charakteryzuje „humanizm oszalały”, czyli zdolnego do heroizmu etycznego. Jest on zraniony cierpieniem Innego i zarazem odpowiedzialny za to, co go rani – tak, jak matka jest odpowiedzialna za dziecko, które ją rozrywa od wewnątrz. Zapomina o sobie, ponieważ cały jest odpowiedzialnością za Innego. Wewnątrz jego tożsamości tkwi i rozwija się dobro, jak dziecko w łonie matki. U Lévinasa, ta odpowiedzialność za Innego nie ma początku, jakby podmiot rodził się ciężarny dobrem. Macierzyńskie miłosierdzie jest zdolnością współodczuwania. To jest słabość, w której tkwi siła – bo z bólu współodczuwania rodzi się dobro.

Korczak z największą troską pochyla się nad ludźmi obdarzonymi szczególną wrażliwością i mającymi w sobie potencjał twórczy, często okupiony jednak bezbronnością, zagubieniem i trudnościami znalezienia się w grupie. „Patrę od szeregu lat na dzieci wrażliwe, ich bezradność i cichy smutek – i na czelne panoszenie się drapieżników. I obawiam się, że [...] to bezmyślne tępienie tego, co uczciwe i łagodne – jagniąt przez wilki”<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> J. KORCZAK, *Jak kochać dziecko*, [w:] Janusz Korczak. *Dzieła*, t. 7, op. cit., s. 145.

<sup>23</sup> Idem, *List do Józefa Arnona 2 VIII 1939* [w:] Idem, *Listy i rozmyślenia...*, op. cit., s. 42.

<sup>24</sup> J. TISCHNER Józef, *Filozofia dramatu*, op. cit., s. 185.

<sup>25</sup> J. KORCZAK, *Listy i rozmyślenia palestyńskie...*, op. cit., s. 30.



U Korczaka można odnaleźć podmiotowość macierzyńską. Tkwi w nim „coś, co inne”, co go przekracza, rozbija, a rozbijając buduje, co go niepokoi, a czego on mimo wszystko pragnie i oczekuje, co jest większe od niego i co mu nakazuje zapomnieć o sobie. W tym kontekście możemy mówić o „macierzyństwie Korczaka”. Emmanuel Lévinas, w swojej filozofii dialogu, wpisuje cnoty uważane potocznie za wyłącznie „kobiece”, tzn. czułość, troskliwość, opiekuńczość, dobroć, poświęcenie, w uniwersalną koncepcję człowieczeństwa człowieka, przekonując, że są to cechy – niezależnie od płci – charakteryzujące podmiot ludzki, podmiot moralny, cechy pożądane i cenne ze względu na kształt ludzkiego świata. Janusz Korczak, swoim życiem i działalnością, dowodzi, że taki „człowiek, który rodzi dobro” może naprawdę istnieć.

Jak wynika z powyższego, myśl Janusza Korczaka, wpisana w filozofię dialogu, w filozofię jako sztukę życia może być metodą aktywizacji twórczej oraz społecznej, szczególnie ludzi kruchych, wrażliwych i bezbronnych wobec nieczułości świata. Jest to **wciąż aktualny projekt**, którego realizacja winna dokonywać się tu i teraz, nieustannie, na każdym etapie rozwoju.

Dr Anna Kamińska prowadzi warsztaty „korczakoterapii” oraz inteligencji społecznej w Ośrodku Wsparcia SS. Sercanek w Krakowie

